

# Maria Wiśniewska

---

## Wolni wśród barykad... - postawy społeczeństwa w powstańczej Warszawie

---

Niepodległość i Pamięć 16/1 (29), 179-195

---

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Maria Wiśniewska**

Warszawa

## **Wolni wśród barykad... – postawy społeczeństwa w powstańczej Warszawie**

Powstanie Warszawskie, najdłuższa i najtragiczniejsza polska bitwa w czasie II wojny światowej, mogła trwać tak długo dzięki współdziałaniu władz wojskowych i cywilnych, wspieranych przez znaczącą część społeczeństwa. Jeżeli w pięcioletnich, konspiracyjnych działaniach odnajdujemy dowody sprawnej organizacji opartej na zaangażowaniu się ludzi o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych, to podobne zjawisko musiało mieć miejsce również w czasie Powstania. Autorka<sup>1</sup> tego artykułu nie czuje się powołana do ocen czy analiz działań wojskowych, natomiast chce przypomnieć postawy i organizowanie się społeczeństwa żyjącego przez dwa miesiące w milionowym mieście odciętym od świata. Wyjątkowość tego zjawiska zafascynowała młodą Brytyjkę Joannę Hanson<sup>2</sup>, która studia w Londynie rozpoczynała na seminarium z socjologii dotyczącym kultury biedoty i społeczeństw zamkniętych. Przykład Powstania Warszawskiego, o którym usłyszała w audycji rocznicowej BBC, mieścił się w tym projekcie naukowym. Warto zwrócić uwagę, że wojna i okupacja spauperyzowały ludność stolicy, wielu szczególnie przybyszy żyło na granicy nędzy, niemniej mieszkało tu dużo ludzi zamożnych. Nie tylko w reprezentacyjnym centrum, lecz także w nowym budownictwie na Żoliborzu, Mokotowie, Ochocie czy na Saskiej Kępie. Warszawa w czasie okupacji nie była też miastem zamkniętym, konspiratorzy ścigani przez gestapo tu najłatwiej znajdowali bezpieczne kryjówki, pełniła ona w dalszym ciągu rolę stolicy Polski. Kazimierz Wyka pisał: „(...) każdy z nas prowincjuszy przyjeżdżał do Warszawy niczym do jakiejś centrali z tlenem wolności (...) Warszawa chociaż nie grała w niej działa, była właściwie przez lata okupacji w stanie permanentnego powstania. Nie dlatego, że strzelano na jej ulicach gęściej niż gdziekolwiek w GG [Generalnym Gubernatorstwie]. Dlatego, ponieważ nie przyjęła do wiadomości klęski i okupacji. Nie przyjęła przede wszystkim w swoim obyczajach codziennym, w poczuciu pewności własnej, w zaufaniu wobec nadchodzącego losu”<sup>3</sup>.

Analiza zachowań ludności pozwoliła J. Hanson na wyciągnięcie wielu trafnych wniosków, m.in. zwróciła uwagę na falowanie nastrojów od entuzjazmu do potępień, a tak-

- 
- 1 Autorka, powstaniec warszawski, była łączniczką batalionu „Parasol”. W dorobku ma pracę doktorską o Szarych Szeregach (1976 r. IH PAN), kilkadziesiąt artykułów i wystąpień na ten temat. Ostatnio – *Patriotyzm pokolenia „Kamieni na szaniec”* (Materiały sesji: *Polski obyczaj patriotyczny...* Muzeum Niepodległości 2007). W l. 1999-2007 koordynator i redaktor Wielkiej Encyklopedii Powstania Warszawskiego.
  - 2 J.K.M. Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna w powstaniu 1944*, Warszawa 1989, zob. M. Wiśniewska, *Społeczeństwo zamknięte...* („Przegląd Powszechny” 1991, nr 7/8, s. 135-138). J. Hanson obroniła doktorat w Londynie w 1978 r. Parę lat przebywała w Polsce, jednak nie znalazła tu warunków do dalszej pracy naukowej.
  - 3 K. Wyka, *Życie na niby*, Warszawa 1957, s. 66.

że rekonstrukcję warunków życia codziennego w walczącej Warszawie, która stanowiła miasto kontrastów. „Obok siebie widziało się nadludzkie poświęcenie i bezinteresowność oraz egoizm i bumelanctwo; tam gdzie wielu oddało wszystko co posiadało, inni zatajali zapasy i bogacili się; bezprzykładna solidarność społeczeństwa mieszała się z intrygą i zdradą”. Tę konstatację młodej badaczki, można zastosować nie tylko do Warszawy w czasie Powstania. Podobne sytuacje istniały w wielu miastach-twierdzach w różnych okresach historycznych.

W Warszawie, szczególnie na początku Powstania, uderzyła spontaniczna solidarność ludności cywilnej z wojskiem, entuzjazm przy budowaniu barykad, dzielenie się z wojskiem żywnością, przynoszenia do organizowanych szpitalików i punktów sanitarnych bielizny pościelowej, materacy, łóżek. Hanson przyznała, że poparcie, ale i zdyscyplinowanie ludności cywilnej podporządkowującej się zaleceniom dowódców wojskowych zadecydowało, że słabo uzbrojona armia powstańcza broniła się tak długo. Podkreśliła: „Więź między żołnierzami a cywilem była tak silna dlatego, że w większości rodzin co najmniej jeden z członków był zaangażowany w walkę. Niektórzy żołnierze i łącznicy kwaterowali w swoich własnych domach zaledwie kilka przecznic dalej”. Taki obraz Powstania jest trochę wyidealizowany, niemniej prawdziwy, gdy opierała się na relacjach łączników, często harcerzy z Szarych Szeregów<sup>4</sup>, czy osób, które zgłaszały się do oddziałów już w trakcie Powstania. Cofając się do okresu konspiracji, gdy zaprzysiężeni w Armii Krajowej żołnierze mieli swe „koszary” w domach rodzinnych, daje się zastosować uogólnienie, że było to „wojsko rodzinne”<sup>5</sup>. Walczyły, a wcześniej działały w konspiracji całe rodziny, nieraz dwupokoleniowe, zdarzały się i trzypokoleniowe. Przykładów jest wystarczająco dużo<sup>6</sup>.

Materiał badawczy istotny nie tylko dla socjologów, ale i dla historyków: pamiętniki, relacje, prasa powstała w czasie powstania, zaraz po powstaniu i po 1956 r., gdy nie obowiązywały ostre zapisy cenzury jest obszerny i jak dotąd mało wykorzystany. Zbierane dzisiaj relacje od żyjących jeszcze uczestników, ze względów zrozumiałych, grzeszą zapożyczeniami z przeczytanych lektur, często odbiegają od ustalonych już dawno faktów.

### **Dokumentacja, kolejne ogniwo badań nad udziałem społeczeństwa polskiego w II wojnie światowej**

Najpoważniejszą dotychczas próbą udokumentowania zachowań ludności cywilnej jest wydany w 1974 r. zbiór relacji, zeznań, dokumentów pod redakcją prof. Czesława Madajczyka<sup>7</sup>. Jest to kolejne ogniwo badań nad udziałem społeczeństwa polskiego w II wojnie światowej, zainicjowanych przez prof. Stanisława Płoskiego<sup>8</sup>. Przedmowa prof. Madajczyka akcentuje wagę tego zagadnienia: „Ustalenie losów i postaw

4 Szare Szeregi, konspiracyjny kryptonim Związku Harcerstwa Polskiego, ich najmłodszy członek, chłopcy do lat 15 „Zawiszacy” byli szkoleni do służb pomocniczych, zasłynęli w powstaniu jako listonosze Harcerskiej Poczty Polowej, pełnili też służbę łączników kanałowych.

5 Kpt./mjr Adam Borys, dowódca batalionu „Parasol” podkreślał po wojnie, gdy przystąpiono do opracowania „Kroniki Parasola”, że dla konspiracyjnego wojska koszarami były domy rodzinne.

6 Zob. Danuta Kaczyńska, *Jak Ojciec mój... Dzieci Generalskie w Powstaniu*, „Życie”, dodatek „Kultura” 27-28 lipca 1996 r.

7 *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, t. 1-3, red. i przedmowa Cz. Madajczyk, Warszawa 1974.

8 Prof. Stanisław Płoski (zm. w 1966 r.) inicjator gromadzenia dokumentacji dziejów Polski podczas II wojny światowej, organizował Instytut Pamięci Narodowej przy Instytucie Historii PAN, w którym m.in. powstały pierwsze wzory ankiet uczestników Powstania. W 1948 r. działalność ta została zawieszona, reaktywowana w 1958 r. Z przedmową S. Płoskiego został wydany: L. Dobroszyckiego, *Centralny katalog prasy konspiracyjnej 1939-1945*, Warszawa 1962. W IH PAN przygotowano *Cywilną Obronę Warszawy* (1964) i *Wspomnienia więźniów Pawiaka* (1964).

ludności cywilnej pozwoli bliżej określić warunki egzystencji powstańczej, skuteczność działań zorganizowanych i spontanicznych, ich kształt, a także umożliwi zapewne ważną konstatację o ile powstanie było sprawą uzurpatorów czy pretendentów do władz, (...) W świadomości mieszkańców powstanie warszawskie było batalią o zrzućenie niewoli”. Cz. Madajczyk zwrócił uwagę, że we wspomnieniach, relacjach ludzi, związanych z konspiracją, a w powstaniu walczących w oddziałach bojowych czy na zapleczu frontu dominuje na ogół fascynacja powstańczym czynem, idealizacja młodzięcych przeżyć. Bierni obserwatorzy przebywający w piwnicach, chroniący tylko własny i najbliższej rodziny dobytek z reguły szerzyli nastroje defetystyczne. Prof. Madajczyk w przedmowie przestrzega przed bezkrytycznym podejściem do ocen wroga: „Źródła niemieckie mówiące o nastrojach ludności należy traktować z dużą ostrożnością. Opierały się na rozeznaniu grup ludności opuszczającej tereny, które znalazły się w rękach niemieckich (...) Sprawozdawcy niemieccy wyolbrzymiali pewne fakty, by uspokoić zwierzchników nadzieją na szybką kapitulację”. Również w polskich źródłach archiwalnych znajdziemy nagromadzenie narastających z czasem akcentów krytycznych o stanie nastrojów ludności: „(...) meldunki o nastrojach ludności pisali ludzie, których obowiązkiem było rejestrowanie przede wszystkim zjawisk negatywnych, objawów znamionujących niechęć wobec kierownictwa powstania szczególnie za tolerowanie nadzycia władzy przez niektóre organizacje i formacje”<sup>9</sup>.

Opisanie, przedstawienie losów ludności cywilnej nie mogło zostać wypreparowane z kontekstu całości wydarzeń. Stąd prof. Madajczyk zaznaczył, że: „Największą trudnością dla edytorów było oddzielenie spraw wojskowych od cywilnych. Splot działalności cywilnej i wojskowej był bardzo silny, np. w służbie sanitarnej, łączności czy obronie przeciwlotniczej”<sup>10</sup>. Euforia jaka zapanowała w pierwszych dniach powstania na terenach, gdzie udało się zlikwidować władzę okupanta, dowodzi jak silne były związki cywili z konspiracyjnym wojskiem, które 1 sierpnia ujawniło się po pięciu latach.

**Tajna Administracja Cywilna**, działająca w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego<sup>11</sup> od 1940 r. przygotowywała władze administracji państwowej, samorządowej oraz gospodarczej do objęcia jawnego urzędowania. Nie była jednak przygotowana do działań w tak zaskakujących warunkach, jakie nastąpiły od pierwszych dni Powstania. Plan oswobodzenia Warszawy z okupacji niemieckiej przygotowywany od paru lat przez wojskowych współpracujących z Tajną Administracją Cywilną, przewidywał gwałtowne załamanie się frontu i szybki odwrót Niemców, okres przejściowy miał trwać nie dłużej niż parę dni.

W warunkach, w których z trudem odnajdywali się działacze Tajnej Administracji wyższego szczebla zdawali egzamin działacze, którzy głęboko tkwili w środowisku ludności cywilnej, przede wszystkim z Rejonowych Delegatur Rządu.

Przejmowanie władzy w oswobodzonej Warszawie miało się odbywać zgodnie z podziałem terytorialnym stolicy. Przebieg walk w pierwszych dniach Powstania przesądził o powołaniu delegatur na terenach, gdzie stan polskiego posiadania utrwalił się na dłużej niż miesiąc. Powołano cztery delegatury: I Delegaturę Powiśle, II i III w Śródmieściu Północ i IV Śródmieście Południe.

9 *Ludność cywilna...*, t. 1, s. 8-9.

10 *Ibidem*, s. 26.

11 Tematyką tą zajmuje się dr hab. Waldemar Grabowski, zob. *Polska Tajna Administracja Cywilna 1944–1945*, Warszawa 2003. Waldemar Grabowski jest historykiem IPN, autorem haseł dot. struktur cywilnych: *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 2, Warszawa 2007.

### Rejonowe Delegatury Rządu

I Delegatura na Powiśle opierała się na działaczach „Unii”<sup>12</sup>, do ich grona należał d-ca obrony Powiśla kpt. Cyprian Odorkiewicz „Krybar”, który 4 sierpnia powołał Komisariat Cywilny, którego szefem mianował Konrada Sieniewicza, pracownika Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj.

9 sierpnia Komisariat Cywilny został przekształcony w Rejonową Delegaturę Rządu I Powiśle, którą kierował Sieniewicz. Teren opanowany przez powstańców został podzielony na szesnaście komisariatów – komitetów blokowych i służby: bezpieczeństwa, OPL<sup>13</sup>, propagandy, zdrowia i higieny, opieki społecznej i pracy. Oparto się na działającej już organizacji OPL. Powiśle, aż do upadku 6 września, stało się niezależną, małą republiką, gdzie potrafiiono zorganizować życie kulturalne, koncerty, teatr kukielkowy, wydawać gazety m.in. ilustrowaną linorytami „Barykadę Powiśla”, w której aktualne wiersze zamieszczał Jan Brzechwa. Współpracowano z mieszczącą się na tym terenie Elektrownią Miejską, do której codziennie posyłano osiemdziesięciosobową brygadę, która pracowała przy zapewnieniu dopływu prądu do Śródmieścia i wspomagała jej obronę. Działające w czasie okupacji struktury „Unii” przyczyniły się do dużej samodzielności Powiśla, co nie zawsze zyskiwało aprobatę władz wojskowych. Służbom sanitarnym, które niosły pomoc w równym stopniu powstańcom i cywilom, inspektorka z ramienia WSK<sup>14</sup> kpt. Janina Płoska, w raporcie z 24 sierpnia, zarzuciła, że w oddziałach brakuje przeszkolonych sanitariuszek, a ok. 50% to nowo zaciągnięte dziewczęta i kobiety spośród znajomych żołnierzy i dowódców. Inspekcja kpt. Płoskiej<sup>15</sup> była zbyt rygorystyczna, nie uwzględniała warunków miejscowych. Ranni, również po dotarciu tu żołnierzy z ewakuowanej kanałami Starówki, nie odczuwali braku opieki. Ludność Powiśla, zintegrowana z wojskiem, współpracowała przy organizowaniu szpitali, podobnie jak mające tu swoje domy zakonne urszulanki i szarytki. Podobnie rygorystyczne były zalecenia sędziwego doktora Lesława Węgrzynowskiego, który na początku powstania w Śródmieściu wydawał rozkazy, aby przed szpitalikami wystawiać warty i ustalić godziny odwiedzin chorych i rannych. Po miesiącach walk tylko zalecał: „O ile to możliwe przed wykonaniem amputacji wzywać konsultanta chirurga”<sup>16</sup>.

II Delegatura Śródmieście obejmowała najmniejszy obszar, tereny na wschód od ul. Marszałkowskiej ograniczone ulicami Nowy Świat, Al. Jerozolimskie, Królewska. Początkowo na stanowisko delegata był mianowany Wacław Schayer kierownik Departamentu Oświaty i Kultury urzędujący przy pl. Napoleona. Na tym terenie była kwatera

- 12 Konspiracyjne ugrupowanie polityczne „Unia” (działające głównie w środowiskach inteligencji) powstało w grudniu 1939 r. Jednym z jego czołowych działaczy, współzałożycielem i redaktorem głównym organu prasowego „Warta” był Konrad Sieniewicz. Ambicją „Unii” było stać się organizacją ideowo-wychowawczą, miała też swoje oddziały wojskowe, podporządkowane Armii Krajowej, których dowódcą był kpt. Cyprian Odorkiewicz.
- 13 Liga Obrony Powietrznej (LOPP) była masową organizacją społeczną działającą w latach 1923-1939 na terenie całej Polski. Zajmowała się popularyzacją i wspieraniem rozwoju lotnictwa oraz szkoleniem ludności cywilnej do obrony przeciwlotniczej. Przeprowadzane szkolenia miały na celu poznanie sposobów zabezpieczenia mieszkańców miast przed atakami gazowymi i lotniczymi. W potocznym użyciu, również w Powstaniu utrwaliła się nazwa OPL. Zob. *L.O.P.P. na terenie stolicy: XV lat 1923-1938*, Warszawa 1938; Z. Bartel, *Zachowanie się ludności cywilnej przed napadem, podczas napadu lotniczego i po napadzie*, Warszawa 1939.
- 14 Wojskowa Służba Kobiet (WSK) powstała na bazie działającego w II Rzeczypospolitej Przystosowania Wojskowego Kobiet (PWK). Komendantka Naczelna PWK mjr Maria Wittekówna została szefową WSK przy KG ZWZ-AK. W Okręgu Warszawskim AK w dniu wybuchu Powstania do akcji weszło ponad siedem tysięcy kobiet i dziewcząt ze służb łączności i sanitarnych działających w konspiracyjnych strukturach WSK.
- 15 Działalność służb sanitarnych i szpitali powstańczych omówiła docent Bożena Urbanek, w haśle „Powiśle – służby sanitarne”, gdzie powołuje się na raport kpt. Płoskiej. Zob. *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 2, Warszawa 2007.
- 16 M. Wiśniewski, M. Sikorska, *Szpitala powstańczej Warszawy*, Warszawa 1991, s. 106-107.

plk/gen. Chruściela<sup>17</sup>, placówki obsadzały jednostki z batalionu „Kiliński”<sup>18</sup> i zgrupowania „Bartkiewicza”<sup>19</sup>, które prowadziły codzienną walkę pozycyjną z silnymi grupami wojsk niemieckich, stacjonującymi w Niemieckiej Dzielnicy Administracyjnej<sup>20</sup>.

Brak jest informacji czy Schayer przystąpił w tym rejonie do zorganizowania II Delegatury. Natomiast w połowie sierpnia w rejonie ul. Brackiej – Chmielnej, gdzie było duże zagęszczenie ludności cywilnej, samorzutnie przystąpił do stworzenia samopomocy obywatelskiej Piotr Perkowski, kompozytor, w konspiracji również na niższym szczeblu pracownik Departamentu Oświaty i Kultury. Nie mogąc wrócić do miejsca zamieszkania, znalazł kwatery na ul. Brackiej 23, gdzie mieściły się biura Zarządu Głównego PCK<sup>21</sup> i powołał trzyosobowy zespół. Antykwariusz Jan Chrzan, księgarz Mieczysław Idzikowski i inż. Jerzy Palewski, przy współpracy mieszkańców okolicznych domów zorganizowali budowę studzien, kuchni społecznych, punktów sanitarnych. Pod koniec sierpnia Perkowski został mianowany delegatem i brał udział w odprawach, które zwoływano w lokalu przy Al. Ujazdowskich. Perkowski nawiązał współpracę z por. Lesławem Kossowskim z oddziału „Barry”<sup>22</sup>, który po przejściu kanałami ze Starego Miasta otrzymał na Brackiej 23 kwatery i pomagał Perkowskiemu w organizowaniu brygad roboczych do budowy drugiego przejścia przez Al. Jerozolimskie<sup>23</sup>. Po kapitulacji, gdy działalność Delegatur Rejonowych została rozwiązana, Perkowski z ramienia PCK nadzorował ewakuację rannych, chorych i niedołączonych z tego terenu, m.in. znanej powieściopisarki, 92-letniej Marii Rodziewiczówny.

III Delegatura Śródmieście obejmowała tereny zajęte przez powstańców w granicach ul. Marszałkowskiej – pl. Żelaznej Bramy – Elektoralnej – Chłodnej do rogu Towarowej, Towarową do Al. Jerozolimskich, Al. Jerozolimskich do Marszałkowskiej. Delegatem Rejonowym mianowano Józefa Fabiańskiego ze Stronnictwa Ludowego, a jego zastępcę Stefana Sendtaka z PPS, który odpowiadał za działalność powołanych komórek. Do pierwszych zarządzeń Delegata Rejonowego należało zalecenie kopania studzien oraz przebijanie otworów w ścianach piwnicznych i robienie przekopów do sąsiednich domów, aby uzyskać podziemne połączenie na terenie całego rejonu zabudowanego kamienicami, fabrykami, magazynami. Podobnie jak we wrześniu 1939 r. za-

17 Kwatera dowódcy całości sił walczących w powstaniu gen. Antoniego Chruściela „Montera” od 4 sierpnia znajdowała się w gmachu PKO (Pocztowej Kasy Oszczędności) przy jasnej 9 róg Świętokrzyskiej, a od 5 września do końca powstania w kinie „Paladium” ul. Złota 7/9.

18 W chwili rozpoczęcia walk batalion „Kiliński” był jedną z najliczniejszych jednostek bojowych Okręgu Warszawskiego AK, walczył głównie w Śródmieściu Północnym. Jego największym sukcesem było opanowanie 20 sierpnia gmachu PAST-y przy ul. Zielnej 37/39 (Stacja Telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej).

19 Zgrupowanie „Bartkiewicza” utworzone zostało 5 sierpnia, nazwa pochodzi od pseudonimu dowódcy mjr. Włodzimierza Zawadzkiego „Bartkiewicza”; znalazł się tam pluton Bojowych Szkół Szarych Szeregów – chłopcy 15-16-letni, którymi dowodzili instruktorzy harcerscy w stopniu podporuczników.

20 Kompleks budynków wokół placu Piłsudskiego (w czasie okupacji – Adolf Hitler Platz) nazywano Niemiecką Dzielnicą Administracyjną. Mieścił się tam urząd gubernatora Dystryktu Warszawskiego Ludwika Fischera i siedziba komendanta wojskowego miasta.

21 Polski Czerwony Krzyż (PCK) był organizacją jawnie działającą pod okupacją niemiecką z racji podległości Międzynarodowemu Czerwonymi Krzyżowi, z siedzibą w Genewie. Pracownicy PCK uczestniczyli w działaniach konspiracyjnych (nie wszyscy) w zakresie szkolenia sanitarnego, gromadzili leki, środki opatrunkowe i żywność na wypadek działań wojennych, które obejmą Warszawę.

22 Oddział „Barry” Żandarmerii Połowej na Starym Mieście m.in. utrzymywał porządek przy ewakuacji załogi ze Starego Miasta kanałami. Była to służba trudna, odpowiedzialna, która wymagała często brutalności, do której nie byli przyzwyczajeni powstańcy. Jednak to dzięki żandarmom udało się ewakuować do Śródmieścia i na Żoliborz powstańców, lżej rannych i grupy ludności cywilnej.

23 Jedyne połączenie Śródmieścia Północnego i Południowego była barykada, częściowo przekop przez Al. Jerozolimskie. W połowie września przystąpiono do budowy drugiego przekopu, którego nie zdążono skończyć.

rzządzono za pośrednictwem komendantów OPL spis ludności. Dzielnice zamieszkiwało 87 tys. mieszkańców, w tym ok. 5 tys. dzieci. Notowany był stały, duży napływ ludności: początkowo uchodźców i pogorzelców z Woli, na przełomie sierpnia ze Starego Miasta, a po 5 września z Powiśla. Komendanci OPL podlegali referatowi ogólnemu, współpracowali przy wydawaniu poświadczeń tożsamości, przepustek na przejście do innych rejonów, zaświadczeń urodzin i zgonów. Również referat straży pożarnej współpracował z komendantami OPL. W ostatnich tygodniach znaczna część budynków stała w płomieniach, brakowało wody, działalność strażyaków ograniczała się do pomocy przy ewakuacji najbardziej zagrożonych domów, do najcięższych prac ratunkowych należało odkopywanie ludzi z zawałonych domów.

Referat aprowizacji gromadził żywność, m.in. rekwirovano ją ze sklepów spożywczych na podstawie pisemnych nakazów. Dysponowano kilkoma końmi przeznaczonymi na rzeź oraz czterema krowami zarekwirowanymi na ul. Towarowej (ukrywano je na piętze), od których mleko codziennie dostarczano dla niemowląt do szpitala na ul. Śliską. Prowadzono 175 kuchni blokowych, przy ul. Złotej 50 utworzono kuchnię centralną, która potrafiła wydawać 30 tys. porcji zupy tygodniowo. Spośród 12 osób, które organizowały i nadzorowały pracę poległo pięć.

Referat mieszkaniowy obsadzony głównie przez członków Milicji PPS<sup>24</sup> zajmował się przydziałami kwater dla matek z dziećmi, osób chorych, starców i wszystkich, którzy stracili dach nad głową. Problemy tego rejonu nasyconego różnorodnym elementem, w tym również groźnym marginesem społecznym, wymagały zorganizowania służby społecznej, która znalazła oparcie w wojsku, co podkreślił w swej relacji Sendłak<sup>25</sup>.

IV Delegatura Śródmieście Południe, po drugiej stronie Al. Jerozolimskich działała na terenie zabudowanym w większości kamienicami o wyższym standardzie, na którym zamieszkiwało ok. 150 tys. ludzi. Front, teren zajęty przez powstańców, ustabilizował się w pierwszym tygodniu walk, we wrześniu przeniosła się tu m.in. kwatera Komendy Głównej Armii Krajowej<sup>26</sup>. W Śródmieściu Południowym najlepiej zrealizowano powołanie struktur przygotowanych w konspiracji. Delegatem Rejonowym został mecenas Edward Quirini, dla którego w konspiracji przewidziano stanowisko zastępcy kierownika Biura Ziem Nowych Delegatury<sup>27</sup>. Mianował go minister Adam Bień, który na początku powstania znalazł się w Śródmieściu Południowym<sup>28</sup>. Energia, z jaką Quirini włączył się do pracy i jego umiejętność współpracy z ludźmi, zadecydowała, że pozostał na tym stanowisku do kapitulacji, chociaż mianowany na to stanowisko Józef Stopnicki dotarł do Śródmieścia Południowego, ale objął tylko funkcję zastępcy Quiriniego. Urząd Rejonowego Delegata był podzielony na 9 działów. Od 20 sierpnia zaczął się ukazywać „Dziennik Obwieszczeń Rejonowego Delegata Rządu Warszawa Południe” upowszechniający rozporządzenia oraz zalecenia władz admini-

24 Milicja PPS działała w strukturze organizacji społeczno-politycznej PPS-WRN.

25 Relacja Stefana Sendłaka zob. *Ludność cywilna...*, Warszawa 1974, t. 1, s. 255-265.

26 Obszar zajęty przez powstańców w Śródmieściu Południowym graniczył z Niemiecką Dzielnicą Policyjną, której centrum stanowiła al. Szucha (Strasse der Polizei) z siedzibą Gestapo. Obejmowała w przybliżeniu tereny pl. Unii Lubelskiej, ulic Bagatela, Klonowa, Belwederska, Al. Ujazdowskie, początek Pięknej i Marszałkowskiej. Styczność z placówkami powstańczymi była tak bliska, że ze względu na bezpieczeństwo Niemców nie bombardowano placówek powstańczych, siły policyjne też ich nie atakowały.

27 Biuro Ziem Nowych, wymiennie Biuro Ziem Zachodnich w strukturze Delegatury Rządu RP, powołane do organizowania przyszłej administracji nie tylko dla terenów, które wchodziły w skład państwa polskiego w 1939 r., ale również dla tzw. Ziem Postulowanych, mających przyspać Polsce po zakończeniu wojny.

28 Adam Bień, członek Stronnictwa Ludowego, minister, pierwszy zastępca wicepremiera Stanisława Jankowskiego, przewodniczącego Krajowej Rady Ministrów, organu władzy wykonawczej Polskiego Państwa Podziemnego.

stracyjnych. Działowi bezpieczeństwa i policji podlegała Komenda PKB<sup>29</sup> z Urzędem Śledczym przy ul. Marszałkowskiej 69, której podporządkowano obóz odosobnienia w kinie „Sokół” przy ul. Marszałkowskiej 69, podlegali jej komendanci OPL.

Quirini organizował pracę w sposób wysoce nie zbiurokratyzowany. Z relacji jego zastępcy Stopnickiego dowiadujemy się, że liczba współpracowników początkowo nie przekraczała 15 osób, następnie zwiększyła się nieznacznie. Do starostwa (tak Stopnicki określał Delegaturę) w obszernym lokalu parterowym przy ul. Mokotowskiej, którego okna wychodziły na Dolinę Szwajcarską, gdzie już byli Niemcy: „(...) tłumy petentów przychodziły po porady, które załatwiano się w sposób zupełnie niebiurokratyczny. Starostwo czynne było od wczesnego ranka do późnego wieczora, z dyżurami w nocy. Lokal ten odwiedzany był stale przez wyższe czynniki Delegatury (Kazimierz Pużak, Stefan Korboński, Franciszek Białas i inni), którzy starali się też utrzymać nastrojów pogodny wśród pracowników”<sup>30</sup>.

Na kierownika działu opieki społecznej w pierwszej dekadzie sierpnia Quirini mianował Stefana Kulesińskiego, który już samorzutnie zapoczątkował akcję opieki społecznej na ul. Hożej. Kulesiński w czasie okupacji był zastępcą kierownika II Okręgu Polskiego Komitetu Opiekuńczego m. Warszawy (RGO), który obejmował teren IV Delegatury. Swoją pracę w czasie Powstania również oparł na sieci opiekunów społecznych II Okręgu, którymi przeważnie byli komendanci domowi i blokowi OPL. Według relacji Kulesińskiego 1 października na ostatniej odprawie pracowników Rejonowej Delegatury i komendantów OPL mecenas Quirini: „(...) drżącym głosem pożegnał nas wszystkich ze łzami w oczach dziękował za współpracę, za ofiarny trud i wysiłek, za który nagrodą nam być powinno poczucie dobrze spełnionego obowiązku patriotycznego. Odpowiedzią na to było ogólne milczenie i tłumione łzy”<sup>31</sup>.

### Organizacje społeczne i inne działające w Powstaniu

Delegatury Rejonowe otrzymały mandat Polskiego Państwa Podziemnego nakładający na nie obowiązek organizowania życia w Warszawie po opuszczeniu jej przez okupanta. Obowiązek statutowy ulżenia doli rzeszy ludności znajdującej się w tragicznych warunkach miały takie organizacje, jak przede wszystkim PCK i RGO<sup>32</sup> działające jawnie w czasie okupacji pod nadzorem niemieckim, ale poprzez swoich przedstawicieli kontaktujące się, uzgadniające działania z władzami Polskiego Państwa Podziemnego, które przekazywało fundusze na cele charytatywne. Np. Józefina Łapińska, komendantka Pogotowia Harcerek<sup>33</sup> prowadziła w RGO dział opieki nad dziećmi rodzin

29 Formacja policyjna Państwowy Korpus Bezpieczeństwa (PKB) podlegała Delegaturze Rządu na Kraj. Kadra PKB w dużej mierze oparta była na zaprzysiężonych w konspiracji funkcjonariuszach Policji Polskiej (w czasie okupacji tzw. granatowej policji). PKB przygotowywał służby policyjne na okres przejmowania władzy po opuszczeniu przez okupanta ziem polskich.

30 Kazimierz Pużak, działacz PPS, przewodniczący Rady Jedności Narodowej politycznego przedstawicielstwa stronnictw popierających Rząd RP. Franciszek Białas, działacz PPS, członek Rady Jedności Narodowej; Stefan Korboński, członek Stronnictwa Ludowego, od kwietnia 1945 r. aż do opuszczenia Polski przed grożącym mu aresztowaniem, delegat Rządu RP na Kraj. relacja Józefa Stopnickiego. Zob. *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 433.

31 Relacja Stanisława Kulesińskiego w: *Ludność cywilna...*, t. 1, cz. 2, s. 398.

32 Rada Główna Opiekuńcza (RGO), organizacja opiekuńcza utworzona przez niemieckie władze okupacyjne 22 lutego 1940 r. w Krakowie, odpowiadała za prowadzenie działalności charytatywnej w wyznaczonych przez okupanta ramach na terytorium Generalnego Gubernatorstwa. Z czasem RGO stała się największą polską organizacją społeczno-opiekuńczą. Coraz większe wpływy miały tam polskie władze Delegatury Rządu. W stolicy funkcjonował z ramienia RGO Polski Komitet Opiekuńczy Warszawa-Miasto (Pol-Ko). W czasie Powstania Polski Komitet Opiekuńczy zmienił nazwę na RGO Zarząd na Miasto Stołeczne Warszawę, co miało symbolizować uniezależnienie od krakowskiej centrali.

33 Pogotowie Harcerek powołane zostało 24 września 1938 r. na wypadek wojny lub klęsk żywiołowych. Komendantką Pogotowia została hm. Józefina Łapińska, dotychczasowa komendantka Harcerskiej Szkoły



wojskowych. Spółdzielnia Spożywców „Społem” miała w Warszawie magazyny żywności, podobnie jak RGO, które przez całą okupację wydawało skromne obiady dla osób żyjących w skrajnym ubóstwie, często rodzin inteligentnych osieroconych, lub których ojcowie przebywali w niewoli. Również PCK miało w Warszawie zgromadzone zapasy artykułów sanitarnych, lekarstw, żywności. Warszawiacy wiedzieli, że zbliża się front, przygotowywali zapasy na miarę swoich możliwości finansowych. Tylko niektórzy wysyłali swoje rodziny poza Warszawę, w kierunku odwrotnym od nadsciągającej Armii Czerwonej. Większość ścigała do Warszawy, uważając, że tu będzie bezpieczniej. Okres przejściowy, który spodziewano się, że potrwa najwyżej parę dni, w czterech dzielnicach Warszawy trwał dwa miesiące<sup>34</sup>.

Dwumiesięczna egzystencja w warunkach stałego zagrożenia życia, nie sprzyjała postawom entuzjastycznym, początkowa euforia ustępowała zachowaniom bardziej pragmatycznym. Brakowało rąk do naprawiania barykad m.in. w Śródmieściu Południowym, którym zarządzał mecenas Quirini. Obowiązek pracy na rzecz Powstania stał się koniecznością w miarę jego trwania. W Drużynach Pracy<sup>35</sup> mieli się znaleźć mężczyźni w wieku od 17 do 50 lat, kobiety od 17 do 40 lat, stali mieszkańcy domów i czasowo w nich przebywający. Postulowano, aby przede wszystkim zwrócić uwagę na osoby stale przebywające w schronach, które przy braku pracy ulegają depresji psychicznej. Ochotniczo w obu częściach Śródmieścia zgłaszali się do pracy uchodźcy, ludzie pozbawieni dachu nad głową, liczący na posiłki czy nawet zakwaterowanie. Realia życia powstańczego nie mogły jednak wymusić stosowania surowych restrykcji.

W drugiej połowie września brakowało wody, żywności, miejsca dla rannych w szpitalach przeniesionych do piwnic. Ale inwestycja, zaradność, aktywność ówczesnych organizatorów życia społecznego budzi do dzisiaj podziw<sup>36</sup>. Potrafiono uruchomić elektrownię połową na terenie Zakładu Związku Mleczarsko-Jajczarskiego przy ul. Hożej 51<sup>37</sup>. Dzięki elektrowni połowej działała m.in. pompa głębinowa dostarczająca wodę dla szpitali połowych aż do 6 listopada. Dyżury jakie zorganizowano przy porborze wody dowodzą olbrzymiej dyscypliny społecznej, przestrzegano wyznaczonych

---

Instruktorskiej. Przeprowadzono wówczas rejestrację harcerek w wieku powyżej 15 roku życia z jednoczesną oceną przydatności harcerek do poszczególnych służb. W czasie Powstania kadra instruktorska Pogotowia, na czele z Józefiną Łapińską włączyła się do opieki nad sierotami, dziećmi opuszczonymi, zagubionymi. Akcja ta kontynuowana była również po Powstaniu. Hm. Łapińska działała w RGO sprawując pieczę nad 9 internatami, sama prowadząc sierociniec dla najmłodszych dzieci w Skolimowie pod Warszawą. Instruktorzy włączyły się do działań wojskowych 33, zgodnie z umową zawartą z ZWZ-AK. Np. por. Helena Bordziłowska była komendantką WSK w Śródmieściu, poległa 31 sierpnia prawdopodobnie w okolicach ul. Brackiej. Zob. *Harcerki 1939-1945*, Warszawa 1983.

- 34 Pierwszy skapitulował Mokotów – 27 września, następnie Żoliborz – 30 września. Obie części Śródmieścia skapitulowały 2 października po podpisaniu „Układu o zaprzestaniu działań wojennych”, sygnowanego przez najwyższe czynniki wojskowe obu walczących stron.
- 35 Drużyny Pracy zostały powołane przede wszystkim w Śródmieściu jako jednostki pomocnicze dla wojska do obsługi infrastruktury. Obowiązywał w nich 6-godzinny dzień pracy, przysługiwało całodienne wyżywienie. Nie cieszyły się jednak popularnością. Na Żoliborzu działała w ramach wojska Wojskowa Służba Techniczna.
- 36 Należy tu przywołać działalność szpitali stacjonarnych i połowych oraz służb sanitarnych. Poświęcona temu była sesja naukowa pt. „Służby sanitarno-medyczne w Powstaniu Warszawskim” zorganizowana przez Towarzystwo Lekarskie – Warszawskie. Referaty wygłoszone na sesji opublikowano w: „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego”, Warszawa: Supplement CXLI 2005, nr 9.
- 37 Była to kwatera Komendy VII Obwodu „Obroży” powiat warszawski Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, powiatu warszawskiego na czas Powstania. Kwatermistrz „Obroży”, kpt./mjr Tomasz Dziama był dyrektorem Zakładów. Nad uruchomieniem elektrowni i zorganizowaniem zespołu czuwał kapitan saperów Michał Bucza, inż. elektryk Sobiesław Dąjkowski wraz z zespołem odpowiadał za jej działanie.

godzin dla szpitali, wojska i ludności cywilnej. Defetyzm rodzący się w schronach nie spowodował załamania się zaufania do wojska powstańczego. Gdy w pierwszej dekadzie września doszło do rozmów z Niemcami na temat ewentualnej kapitulacji, w wyniku których nastąpiła umowa o umożliwieniu cywilnym mieszkańcom obu części Śródmieścia opuszczenia miasta, według różnych obliczeń opuściło miasto tylko od 6 do 9 tysięcy głównie ludzi starszych, chorych z małymi dziećmi. Konflikty cywili z powstańcami m.in., gdy w czasie przedłużających się walk, wojskowi rekwirowali żywność, były incydentalne, nie psuły obrazu całości. W relacji socjalisty Sendłaka napisanej w 1964 r. jest to ocena pozytywna: „Ludność wykonywała wszystkie zarządzenia dotyczące pomocy oddziałom walczącym, a z kolei wojsko szło ludności na rękę, w czym mogło. Wśród formacji wojskowych, które wyszły z podziemia składających się z ideowej młodzieży, już zahartowanej w walce z okupantem, widać było wzorową karność, tak jakby to była regularna armia. Wyrażało się to również w życzliwym stosunku do ludności. Dopiero we wrześniu, gdy do oddziałów powstańczych zaczęto przyjmować ochotników „z ulicy” dochodziło do incydentów pomiędzy poszczególnymi żołnierzami a ludnością”<sup>38</sup>.

Incydenty w części Śródmieścia Północnego przyległego do dawnego tzw. Małego Getta są znane i opisane. Drobne były likwidowane od ręki, ciężkie przestępstwa podlegały kompetencji Wojskowych i Cywilnych Sądów Specjalnych<sup>39</sup>.

Delegatury Rejonowe nie zostały utworzone na Starym Mieście, Żoliborzu, Mokotowie i Czerniakowie. Utworzona 7 sierpnia Grupa „Północ”, kluczowy związek taktyczny, którego zadaniem było utrzymanie obrony Starego Miasta i wywalczenie trwałego, naziemnego połączenia z Puszcą Kampinoską i Żoliborzem, wymogła organizację w dużo większym stopniu podporządkowaną wojsku. Co prawda na Starym Mieście urzędował Marceł Porowski Okręgowy Delegat Rządu RP, któremu jednak tylko formalnie podlegały Rejonowe Delegatury. Po przejściu kanałami do Śródmieścia 26 sierpnia m.in. wysyłał drogą radiową apele do zachodnich sojuszników o pomoc dla walczącej Warszawy, podpisując je jako prezydent Warszawy, co podkreślało jego wysoką rangę.

Na Starym Mieście Porowski współpracował ze Starostą Grodzkim Wacławem Świdowskim, reprezentującym niższe ogniwo administracji cywilnej, który jeszcze 30 sierpnia wydał zarządzenie przypominające, że na ulicach Starówki cywilom wolno się poruszać tylko z przepustkami wydawanymi przez komendantów OPL<sup>40</sup>.

Na Żoliborzu działał również przedstawiciel Starostwa Grodzkiego podporządkowany formalnie Świdowskiemu, ale za organizację życia ludności cywilnej odpowiadał Samorząd Mieszkańców mający tradycje z okresu II Rzeczypospolitej.

Nie wyodrębniła się tutaj służba OPL, natomiast działała Wojskowa Służba Techniczna o podobnym zakresie obowiązków.

Na Czerniakowie władzę cywilną sprawował Komendant OPL, przy ul. Okrąg 2. Czerniaków formalnie podlegający władzom wojskowym i cywilnym Śródmieścia Południowego, z którym był połączony wąskim przejściem ul. Książęcej, broniło zgrupo-

38 Relacja Stefana Sendłaka, [w:] *Ludność cywilna...*, t. 1, s. 255-265.

39 Sądy Wojskowe i Cywilne powołane w czasie Powstania wydawały też wyroki śmierci. Mało znana jest relacja Zbigniewa Stypułkowskiego opisująca przypadek wydania wyroków śmierci na grupę młodocianych przestępców. Należało do niej kilkunastu młodych ludzi pochodzących z dobrych domów, a na jej czele stała dziewczyna. Banda okradała i więziła w ruinach upatrzone ofiary. Zob. Z. Stypułkowski, *Zaproszenie do Moskwy*, Warszawa, 1991, s. 224-225.

40 Przepustki w ostatnich dniach walk Starówki były fikcją. Przygotowania do akcji przebicia górą do Śródmieścia rozpoczęte 30 sierpnia o zmierzchu utrudniła ludność cywilna wyległa z piwnic na ulice.

wanie „Kryśka”<sup>41</sup>. Była to dzielnica pełna kontrastów socjalnych, zarówno z nowym, wysoko standardowym budownictwem mieszkaniowym, m.in. z wybudowanymi w latach trzydziestych nowoczesnymi blokami Spółdzielni Mieszkaniowej Banku Cukrownictwa przy ul. Rozbrat, których mieszkańców w czasie Powstania nazywano „Cukrownikami”. W głębi dominowała zabudowa małych fabryczek, mieszkań biedoty miejskiej, marginesu. Nie było tu warunków sprzyjających do umacniania demokratycznych zasad współżycia. Już w pierwszych dniach Powstania doszło tam do brutalnego morderstwa rodziny fabrykanta na tle rabunkowym. Żandarmerią Polową<sup>42</sup> początkowo kierował podający się za oficera Izydor Sosnowski „Sęp”, następnie zdjęty z tego stanowiska, wmieszany w rabunki i morderstwa, ukrywał się przed władzami powstańczymi<sup>43</sup>. Na Mokotowie nie ukonstytuowały się władze cywilne, utworzono tylko przy dowództwie wojskowym stanowisko Komisarza dla Spraw Ludności Cywilnej.

### Służba OPL czy Komitety Domowe?

Organizacja życia społecznego w powstańczej Warszawie była oparta na doświadczeniach z obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. Wówczas służba OPL – obrony przeciwlotniczej odegrała wyjątkową rolę, naloty bombowe, ostrzał ciężkiej artylerii dotyczyły w dużej mierze ludność cywilną. Komendanci OPL w poszczególnych domach czy blokach mieszkalnych odpowiadali za gaszenie pożarów, ratowanie rannych, powstrzymanie paniki, reprezentując najniższe ogniwo organizacji społecznej opartej na zaufaniu mieszkańców, którzy musieli dostosować się do nieznanych im dotąd reguł zachowań w warunkach ekstremalnych – rzeczywistości wojennej. Po kapitulacji Warszawy organizacja OPL przekształciła się w siatkę delegatów aprowizacyjnych podlegających zarządowi Miasta i dostarczała zwierzchnikom informacji o warunkach życia ludności, pomagając dotrzeć do najbardziej potrzebujących, a następnie została rozwiązana. Służby OPL w 1941 r. reaktywowały władze okupacyjne ze względu na ponawiające się sowieckie naloty na Warszawę. Cieszyły się w dalszym ciągu zaufaniem mieszkańców, ponieważ pełnili je ci sami ludzie, którzy dali się poznać w 1939 r., niemniej podlegały władzom okupacyjnym. Do ich doświadczenia odwołano się już w pierwszych dniach Powstania. 5 sierpnia na łamach „Biuletynu Informacyjnego”<sup>44</sup> pisano wprost: „OPL – to już polska OPL (...) Niszczycielskie naloty wroga zostawiają w jednej chwili ogromne masy ludności bez dachu nad głową i bez chleba. Wymaga to starannej i skutecznej organizacji samopomocy społecznej. Do organizowania tej pomocy w pierwszym rzędzie powołani są blokowi i domowi komendanci OPL”. Zwracano uwagę, by nie formalizować działalności, nie oczekiwać mandatu ze strony czynników urzędowych, ale organizować się spontanicznie.

41 Zgrupowanie „Kryśka”, nazwa od pseudonimu dowódcy kpt. Zygmunta Netzera, powołane 8 sierpnia do obrony Czerniakowa na odcinku między Wisłą i ulicą Rozbrat, od północy teren ograniczał most Poniatowskiego, od południa ulica Łazienkowska.

42 Żandarmeria Polowa Armii Krajowej była powstańczą policją wojskową.

43 Bogatą egzemplifikację stanu bezpieczeństwa w czasie Powstania zawarła praca doktorska historyka z Gdańska Janusza Marszałca, opublikowana pt. „Ochrona porządku bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim”, Warszawa 1999. Janusz Marszałec jest również autorem haseł związanych z tą problematyką do 1 i 2 tomu *Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powstania Warszawskiego*.

44 „Biuletyn Informacyjny” (BI) pismo KG ZWZ-AK, wydawane od września 1939 r., redaktorem naczelnym był Aleksander Kamiński. W czasie powstania BI ukazywał się od 2 sierpnia do 2 października. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” wydał w dwóch tomach całość konspiracyjnych „BI”. Numery „BI” z okresu Powstania ukazały się w numerze specjalnym 3(200) w 2003 r.

Formalny dowódca Powstania, płk/gen. Antoni Chruściel „Monter” podporządkował 9 sierpnia służbę OPL wojsku: „(...) Dowódcy oddziałów walczących wyznaczą w swoich rejonach specjalnych oficerów p-pożarowych, których zadaniem będzie kierowanie całością akcji p-pożarowej”<sup>45</sup>. Tego samego dnia na Starym Mieście, które wkrótce miało się stać bastionem otoczonym przez Niemców, M. Porowski, komendantów OPL, jako ogniwo cywilnych służb, podporządkował komisariatom Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, co było zgodne z praktyką stosowaną w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r., gdy Porowski był delegatem Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy Stefana Starzyńskiego dla Dzielnicy Warszawa Południe<sup>46</sup>.

Zgodnie z założeniami przygotowanymi w konspiracji, uprawnienia Komendantów OPL miały przejść Domowe i Obwodowe Komitety Samopomocy. Postulował to Porowski w zarządzeniu ogłoszonym 17 sierpnia, które ukazało się w Śródmieściu 24 sierpnia. Powołanie Komitetów Domowych i Obwodowych poparli z entuzjazmem działacze PPS<sup>47</sup>. „(...) Komitety w składzie 3-5 osób z przewodniczącym na czele, winny pochodzić z wyborów wszystkich lokatorów, być dobierane z ludzi uczciwych, odważnych, uspołecznionych. Nie będzie nimi kierował czynnik biurokratyczny, jest to instytucja na wskroś demokratyczna, działająca w ramach swoich uprawnień jako samorząd”<sup>48</sup>.

Czynnik „biurokratyczny”, należy się domyślać reprezentowali urzędnicy z Delegatury Rządu, którym podlegali komendanci OPL. OPL miało więc podwójną podległość – wojsku i władzom cywilnym. „Biuletyn Informacyjny” reprezentował władze wojskowe, ale przede wszystkim filozofię pracy społecznej A. Kamińskiego i jego zastępcy do spraw programowych Bolesława Srockiego<sup>49</sup>. W ostatnim numerze powstańczym redaktorzy jednoznacznie określili charakter biuletynu: „Z najlepszą wolą i uporem staraliśmy się być sługami prawdy, uczciwości, rozsądku. (...) Mieliśmy ambicje raczej wychowawcze niż propagandowe”<sup>50</sup>. Działalność Komitetów Domowych „BI” uznał za jeden z najciekawszych aktów powstańczej Warszawy. Inicjatywy: „Z szczęśliwe i niefortunne warte będą starannej analizy. (...) Komitety Domowe są w swej istocie zarodkiem tego ustroju państwowego i społecznego, w który wchodzi wyzwalająca się Polska. (...) Komitety domowe stają się terenem, na którym społeczeństwo będzie zdawało swój pierwszy egzamin z demokratycznego samorządu”<sup>51</sup>.

Wybory do Komitetów Domowych odbyły się we wrześniu przede wszystkim w Śródmieściu Południowym. Do głosowania byli uprawnieni mieszkańcy stali i uchodźcy, którzy mieli ukończone 21 lat, głosowanie było tajne, na kartach. Zorganizowanie wyborów powierzono komendantom OPL<sup>52</sup>, co potwierdza, że w dalszym ciągu cieszyli się opinią ludzi odpowiedzialnych, znających najlepiej społeczność domów i bloków,

45 „BI” 9 VIII 1944 „Pomoc i samopomoc społeczna po nalotach” [w:] *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 67.

46 A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej. 1939-1944*, Warszawa 1991, t. 1, s. 131-132.

47 Polska Partia Socjalistyczna, w czasie okupacji, w konspiracji od października 1939 r. do maja 1944 r. występowała pod nazwą Wolność Równość Niepodległość (w skrócie używano nazwy PPS-WRN) tworzyła Krajową Reprezentację Polityczną, Radę Jedności Narodu, Krajową Radę Ministrów reprezentując Polskie Państwo Podziemne.

48 Artykuł z „Robotnika”: *Komitety domowe i obwodowe*. Zob. *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 327-328.

49 Bolesław Maciej Srocki „Pan Bolesław” działacz społeczny, publicysta. Działał w wydawnictwach komórki Delegatury Rządu na Kraj, z-ca redaktora naczelnego „Biuletynu Informacyjnego”. Zob. A.K. Kunert, *Słownik biograficzny...*, t. 3, s. 158-160.

50 „Biuletyn” do czytelników”. Zob. *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 415.

51 „BI” 4 IX 1944 „Demokracja stosowana” [w:] *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 3

52 Zarządzenie w sprawie wyborów do komitetów samopomocy domowej. Zob. *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 358-359.

w których działali. Na łamach prasy powstańczej, w relacjach, pamiętnikach mało jest informacji co udało się wybranym reprezentantom Komitetów poprawić w egzystencji społeczności gnieźdzącej się w zburzonych domach, ale przede wszystkim w piwnicach. Znajdziemy informację z Żoliborza, gdzie funkcjonował Samorząd Mieszkańców oparty o doświadczenia Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Jeden z jego działaczy, Teodor Zieliński opracował regulamin dla Komitetów Domowych, który miał je wspomagać w rozwiązywaniu sytuacji konfliktowych, zwłaszcza między ludnością cywilną a napływową szczególnie z baraków dla bezdomnych z rejonu Dworca Gdańskiego.

Nie zorganizowano Komitetów Domowych na Powiślu, gdzie służby OPL współpracowały z wojskiem nie tylko przy gaszeniu pożarów, co potwierdzają notatki prasowe: np. „Tadeusz Zwoliński, kierownik OPL, lat 32, ugodzony pociskiem w czasie wydawania posiłków żołnierzom w dniu 31 sierpnia 1944 r. zginął na posterunku”<sup>53</sup>.

Gaszenie pożarów do końca działań powstańczych należało do głównych obowiązków komendantów OPL, np. 25 września poległ gasząc pożar na dachach bloków przy ul. Wiejskiej 15 komendant OPL por. Julian Jagielski, powstaniec wielkopolski.

Po upadku Powstania służby OPL działały już tylko pod szyldem PCK i RGO organizując ewakuację rannych, ludzi starych, niedołączonych, dzieci. Doświadczenie nabyte w czasie obrony Warszawy we wrześniu 1939 r., ludzi których wyznaczono i przeszkolono jeszcze w warunkach niepodległego państwa, dało podstawę do stworzenia służby, którą musiał zaakceptować okupant, gdy nastąpiło zagrożenie bombardowaniem. Służby OPL zasilili nowi ludzie wysiedleni do Warszawy z dzielnic zachodnich, wcielonych do Rzeszy, czy też z Kresów Wschodnich zagrożeni penetracją NKWD. Ludność, przede wszystkim gęsto zabudowanych dzielnic, gdzie dłużej trwały walki, podporządkowała się ich zaleceniom, które pomagały przetrwanie dwóch miesięcy w mieście skazanym na zagładę. Spontaniczne działania wyprzedzały działalność tajnej administracji cywilnej, chociaż miała przygotowane struktury do podjęcia zadań w momencie wycofania się okupanta.

### Zrównani w biedzie...

Społeczeństwo w Powstaniu Warszawskim nie było monolitem. Dużą rolę odegrała inteligencja: urzędnicy, lekarze, prawnicy ale i twórcy<sup>54</sup>. Zgodnie z tradycją warszawskie rzemiosło gotowe było na ofiary, by wesprzeć z jednej strony autorytet Polskiego Państwa Podziemnego, z drugiej pomagać pozbawionym środków do życia współobywatelom. Czyniono to z nakazu moralnego wyniesionego z domu rodzinnego, gdzie dużą wagę przywiązywano do wychowania religijnego. Modlono się w piwnicach, nabożeństwa odprawiano przed podwórkowymi kapliczkami, działalność charytatywna żeńskich i męskich zakonów mogła służyć za przykład.

Klasa robotnicza miała swych przedstawicieli w działaczach PPS-WRN, w Milicji PPS. Na Starym Mieście i w Śródmieściu Północnym odegrali znaczącą rolę w utrzymaniu morale i porządku. Na Żoliborzu dali o sobie znać przedstawiciele lewicy inteligentkiej, którzy wchodzili w skład Samorządu Mieszkańców Dzielnicy Żoliborskiej<sup>55</sup>.

Z licznie zaprezentowanych tu przykładów trudno nie zauważyć, że istotną rolę odegrało najniższe ogniwo organizacji społecznej – służby OPL: komendanci OPL to

53 „Barykada Powiśla”. Zob. *Ludność cywilna...*, t. 3, s. 348.

54 L.M. Bartelski, *Życie kulturalne w powstaniu warszawskim*, „Dzieje Najnowsze”, 1994, nr 3, s. 27-42.

55 Na jego czele stał Stanisław Totwiński, działacz komunistyczny, współzałożyciel Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w latach 1945-1950 prezydent Warszawy.

na ogół administratorzy, właściciele mniejszych domów, a często dozorczy. Pilnowali własności prywatnej, liczyli się z potrzebami lokatorów, wynajemców. Doświadczenia wojenne podniosły ich autorytet, doceniono ich rolę. W czasie okupacji pracując pod nadzorem niemieckim nie stali się jego agenturą, co potwierdza zaufanie jakim się cieszyli w Powstaniu.

Wielu, którzy wówczas w powstańczej Warszawie uwierzyło, że ich działalność przyczyni się do odrodzenia niepodległej, demokratycznej Polski – zapłaciło za to wysoką cenę. Od początku 1944 r. pracownicy Delegatury Rządu byli poddawani represjom na zajmowanych sukcesywnie przez Armię Czerwoną ziemiach II Rzeczypospolitej. Toczące się w latach 1944-1952 liczne procesy żołnierzy i pracowników cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego zaowocowały wieloma wyrokami śmierci, więzieniem, oraz załamaniem psychicznymi, które przekreśliły możliwość wykorzystania ich wiedzy i doświadczenia dla odbudowy zniszczonego wojną kraju<sup>56</sup>.

Spółeczeństwo „zamknięte” zostawiło po sobie pamięć zrównania wszystkich w biedzie, nieszczęściu, utraty bliskich i majątku, ale równolegle manifestowania się wartości wyższych: poświęcenia, odpowiedzialności, zdolności organizowania życia w najtrudniejszych warunkach. Wreszcie przywiązania do niepodległego, niezależnego bytu, do którego tęskniono przez przeszło sto lat niewoli. Ludzie pomagali sobie, bo mimo strasznych warunków cieszyli się wolnością. Wychodziło przeszło sto tytułów prasy powstańczej, reprezentującej wszystkie ugrupowania i partie polityczne, głoszącej swobodnie swoje przekonania. Nasłuchy radiowe przynosiły wieści z całego świata. Radiostacja powstańcza „Błyskawica” nadawała audycje. Ekipy filmowe przygotowywały dokumentację do filmu o powstaniu, działały kantyny wojskowe, świetlice gdzie uczono się wojskowych piosenek. Na Powiślu zorganizowano nawet teatrzyk kukielkowy dla dzieci. Tworzono wspólne kuchnie domowe... Nie było paniki. Na zrujnowanych ulicach i podwórkach starano się utrzymać porządek. Przybysz ze Starego Miasta, który 2 września kanałami dotarł do Śródmieścia zanotował: „Uderza spokój i sprawność gromady ludzkiej. Uderza też dobra organizacja, zwłaszcza w działaniu przejść podwórzowo-piwnicznych. Wyraźne drogowskazy, światła w zakamarkach, uprzejme objaśnienia. Dochodzi się do przekonania, że do tak sprawnej organizacji i takiego uspołecznienia Warszawa nie byłaby jeszcze zdolna w 39 roku”<sup>57</sup>.

Notowano też postawy negatywne. W prasie powstańczej, bez względu na przekonania polityczne, tępiono nierobów, plotkarzy, panikarzy. Walczono z paskarstwem. Ostrzegano przed gołębiarzami – Niemcami a może Volksdeuschami – ukrywającymi się na dachach, którzy strzelali do ludzi. Nawoływano, by włączano się do wspólnego działania przy noszeniu wody, gaszeniu pożarów, przenoszeniu rannych: „Pamiętaj – nie wążaj się na ulicy bez wyraźnej potrzeby. Chodź ostrożnie i skrycie, unikaj niemądrej brawury. Jeżeli masz czas i nudzisz się na schodach – przynieś wody, pomóż w sprzątaniu, dopomóż chorym i niedołącznym (...) Nie bądź ani ponury, ani irytująco krzykliwy. Bądź spokojny i pogodny”<sup>58</sup>.

Przy gaszeniu pożarów i odkopywaniu zasypanych ludzi spotykali się najbardziej zażarci przeciwnicy ideowi. Nie było paniki i dlatego, bo wierzono do końca, że pomoc nadejdzie.

Ogłoszenie kapitulacji 2 października ludność cywilna przyjęła bardziej z rezygnacją niż z ulgą, żegnając idące do niewoli wojsko nie tylko ze smutkiem, ale przede

56 W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja...*, s. 528-531.

57 „Robotnik” 1944, 3 września.

58 „Czerniaków w Walce” 1944, 4 września.

wszystkim z serdecznością potwierdzając jeszcze raz łączące ich więzy. Postawa tego „cywilnego wojska” zadziwiła Niemców. Oto świadectwo jednego z nich, utrwalone w liście do rodziny: „W Warszawie już się skończyło (powstanie – M.W.). Byłem dzisiaj w mieście. Po drodze miałem niekończące się kolumny wziętych do niewoli powstańców. Nie mogliśmy się nadziwić ich dumnej postawie (...) Byli porządnie ubrani, nienagannie ogoleni (...) sami młodzi ludzie (...) I ta armia istniała przez pięć lat pod niemieckim panowaniem a my prawie w ogóle nie mieliśmy o tym pojęcia. Dziesięcioletni chłopcy dumnie obnosili swoje furazerki; służyli jako łącznicy i to był dla nich zaszczyt, że razem z dorosłymi maszerowali do niewoli. Za każdą, mniej więcej 60-osobową grupą mężczyzn, szły młode dziewczyny i kobiety (...) Śpiewały patriotyczne piosenki i po żadnej nie było widać, przez jakie okropności przeszły (...) Kiedy poszedłem na miasto, to z każdym krokiem wydawało mi się coraz bardziej nieprawdopodobne, że te setki tysięcy ludzi, wliczając cywilów, mogło wytrzymać w tych ruinach 63 dni i że jeszcze tylu z nich przeżyło. (...) Chcę posłuchać któregoś wieczoru w obozie jenieckim, jest położony niedaleko, później jeńcy zostaną przetransportowani dalej, śpiewu tych tłumów. Tu można się przekonać czym jest duch narodowy i w jak autentyczny, spontaniczny sposób może dać mu wyraz naród, na który spadło pięćioletnie niezasłużone cierpienie (...) Powstańcy, nagle przestali być bandytami”<sup>59</sup>.

### Refleksje końcowe...

Doczekaliśmy się Muzeum Powstania Warszawskiego, odwiedzanego przez wielomilionową publiczność: młodzież szkolną, całe rodziny z dziećmi, turystów zagranicznych. Nowoczesne środki multimedialne budzą emocje, zmuszają do refleksji jak wysoką cenę za umiowanie wolności zapłaciła ludność cywilna i jej młodzi obrońcy. Warto by się jednak pokusić o pokazanie powstania na szerszym tle. Należałoby przywołać obraz społeczeństwa, które po latach niewoli odzyskało niepodległość, w 1920 r. wygrało wojnę polsko-bolszewicką, a w 1939 r. dało odpór najeźdźcom w dużo większym stopniu niż zachodni sprzymierzeńcy.

Powstanie Warszawskie blisko siedemdziesiąt lat od jego wybuchu nie doczekało się dotąd żadnego seminarium, zespołu, który prowadziłby badania zakrojone na szerszą skalę. Kontrowersje co do celowości jego wywołania, podobnie co do wyboru daty wybuchu, będą zawsze dzieliły apologetów i przeciwników tej decyzji. Podobnie było z oceną Powstania Styczniowego, które doczekało się jednak szkoły historycznej i wielu opracowań syntetycznych, jak chociażby wydanej w jego sto dziesiątą rocznicę monografii prof. Stefana Kieniewicza<sup>60</sup>. Znaczenie Powstania Styczniowego doceniał Józef Piłsudski, niekwestionowany autorytet Armii Krajowej, jej dowódców i żołnierzy<sup>61</sup>, którzy wszak mieli w pamięci szanowanych powszechnie starców, którzy w uszytych dla nich ciemnoniebieskich mundurach, zajmowali honorowe miejsca na państwowych i lokalnych uroczystościach. Stąd trudno się dziwić, że dla młodych żołnierzy

59 W. Hosenfeld, *Staram się ratować każdego. Życie niemieckiego oficera w listach i dziennikach*, Warszawa 2008, s. 826-827.

60 S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1974.

61 Jerzy Janusz Terej udowodnił, że zdecydowana większość dowódców wyższego szczebla wywodziła się z obozu legionowego, byli oni głównymi współtwórcami i naczelnymi architektami strategii politycznej Polskiego Państwa Podziemnego. Czesław Madajczyk w recenzji pt. „Inspiracja” zamieszczonej w „Kulturze” z marca 1979 r., zarzucił Terejowi, że opisując „Oblicze i modele AK” ograniczył się tylko do wyższych dowódców, nie próbując nawet dać obrazu organizacji konspiracyjnej funkcjonującej w świadomości jej szeregowych członków, czy dowódców niższego szczebla. Zob. J.J. Terej, *Na rozstajach dróg: Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej*. Ossolineum 1978.

wychowanych w przedwojennej szkole, szkolonych w konspiracyjnych podchorążówkach, walka zbrojna była priorytetem. Młodzież tworzyła główny trzon Armii Krajowej, największej siły Polskiego Państwa Podziemnego, popieranego przez społeczeństwo, podobnie jak Rząd Narodowy w czasie Powstania Styczniowego.

Powstanie Warszawskie, które wybuchło w 80 lat po Powstaniu Styczniowym, trwało dwa miesiące (tamto ok. półtora roku), rozegrało się w realiach dwudziestego wieku, społeczeństwa zurbanizowanego, w milionowej aglomeracji. Nikt nie kwestionuje, że trwające 63 dni walki, przy miażdżącej przewadze technicznej wroga, ok. 50-tysięczna armia powstańcza mogła prowadzić tylko przy wsparciu ludności cywilnej. Adam Borkiewicz, autor pierwszej i dotąd jedynej monografii poświęconej stronie wojskowej Powstania, nie analizował zachowań ludności cywilnej i ich wpływu na przebieg walk, podobnie jak Jerzy Kirchmayer w książce ogłoszonej dwa lata później<sup>62</sup>.

Polskie Państwo Podziemne nie było fikcją, sześć lat okupacji udowodniło, że działali tam ludzie sprawdzeni, ideowi, co potwierdzała ich postawa w czasie aresztowań, w więzieniu na Pawiaku i dalej w obozach koncentracyjnych. „Na czyjeś uczucia patriotyczne można liczyć mniej więcej tak, jak się liczy na to, że ktoś nie jest złodziejem czy oszczercą” pisał anonimowy autor na łamach konspiracyjnego „Pisma Młodych 1943”<sup>63</sup>. Elity II Rzeczypospolitej, które identyfikowały się z odrodzonym państwem były uczciwe. Zachowania, postawy społeczne w czasie powstania nie wzięły się z nikąd, były konsekwencją działań, nawyków, wreszcie imponderabiliów przekazywanych od wielu pokoleń.

---

62 A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944: zarys działań natury wojskowej*, Warszawa 1957; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1959.

63 *Oczyszczenie patriotyzmu*, „Pismo Młodych 1943”, 6 września 1943.





Fot. Eugeniusz Lokajski, Powstanie Warszawskie. Powstańcza kuchnia w gmachu „Adrii” przy ul. Moniuszki 10, sierpień 1944 r.



Fot. Eugeniusz Lokajski, Powstanie Warszawskie. Sanitariuszki niosące na noszach rannego na ul. Zielnej, 20 sierpnia 1944 r.



Fot. Marian Grabski, oddziały powstańcze w drodze do niewoli, wieża kościoła św. Jakuba, pocz. października 1944 r.



Fot. Joachim Joachimczyk, Powstanie Warszawskie. Gaszenie pożaru na podwórzu, 17 wrzesień 1944 r.

*Fotografie ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego*